

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wamowski.

N^o 206.

W Poniedziałek dnia 5. Września.

1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Września.

N. Pan raczył Sędziom przy Sądzie Najwyższym Appellacyjnym, Tajnemu Radcy sprawiedliwości Gad i Topolskiemu, oraz Radcy sprawiedliwości i Kommissarzowi sprawiedliwości Piglosiewiczowi w Poznaniu, dać order Orła Czerwonego 4. kl.

Przybył: JO. Generał-Major i dowódzca 6tej brygady obrony krajowej Xiążę Wilhelm Radziwiłł z Brandenburga.

Z Berlina, dnia 31. Sierpnia.

Gazety o obecnym stosunku handlowym i kartelu między Prussami a Rossyą i Polską za wierają mylnie wiadomości; nie będzie więc od rzeczy z pewnego źródła je sprostować:

Ostatni traktat żeglugi i handlu między Prussami i Rossyą z dn. 11. Marca (27. Lutego) r. 1825. upłynął już z r. 1834. Odtąd między obydwojema krajami żadne inne nie zachodziły warunki traktatowe pod względem związków handlowych i granicznych, prócz zawartych w układzie z dn. 3. Maja 1815. r. (pod względem Xięstwa Warszawskiego). Ale te tyczą się tylko prowincyj dawniej Polski, teraz do obydwojch mocarstw należących i pod względem handlu wchodowego i przechodowego

tak ogólnej są treści, że dla wykonywania ich szczegółowych jeszcze ugód potrzeba.

Rossya chce przemysłowość swoją z wielą jeszcze walczącą trudnościami, przez wysokie cła wchodowe zasłaniać, i aby nad temi cłami czuwać, granic swoich strzedz jak najściślej. Rossya trzyma się surowego systemu handlowego, przestrzeganego, chociaż nie w równiej objętości, dawniej przez wiele państw, i mającego też obecnie, nawet i w Niemczech, swoich obrońców. Z wielkim dla siebie uszczerbkiem tracą przez zamknięcie granicy rossyjskiej wschodnie prowincye monarchii starodawnej, ich geograficznemu położeniu i przemysłowi odpowiedni handel, i czują się przez postępowanie Rossyi tém bardziej upośledzone, ile że związek celny przez swoje mierne cła wszystkim narodom konkurencyę na targach swych otwiera.

Porozumienia się w zamiarach i interesach obydwojch państw, które się zdają być sobie przeciwne, w r. 1836. napróżno doświadczało. Niestety! dotyczące się stosunków handlowych i granicznych przepisy jeszcze się uciążliwzemi stały!

Podczas pobytu N. Króla w Petersburgu przedmiotowi temu obaj Monarchowie staranną poświęcili uwagę.

Rossya nie chce wprawdzie zrzec się syste-

matu, będącego zdaniem jej dla obecnego stanu rękodzielni jej nieodbicie potrzebnym, żyćzy jednak sobie, o ile to z jej systemem pogodzić się daje, w przyjaznych zostawać stosunkach z państwem ościennem.

Tém życzeniem powodowany N. Cesarz Wszech Rossyi, ulgi w związkach zarządzić raczył, z których ważniejsze tu wymieniamy:

A. Dla Rossyi.

Ustanawiają się dwa nowe urzędy celne w Kretyndze i Neustadt, z temiż samemi prawami, jak Gorzdowski.

Otwierają się trzy nowe punkta przechodu nad granicą, a w razie potrzeby jeszcze więcej.

Mieszkańcom nadgranicznym wolno granicę przebywać w urzędach celnych i miejscach przechodu; Rossyjscy Kommissarze powiatowi w tym celu bezpłatnie ważne na 3 dni karty legitymacyjne wystawiać będą.

Rząd rosyjski gotów porozumieć się z rządem pruskim względem urzędzenia targów wewnątrz granic Rossyi w bliskości granicy, na których potrzeby miejscowego handlu za opłatą miernego cła mogą być wystawione, a w razie niesprzedania ich bez opłaty cła nazad wyprowadzane. I bursztyn wpuszczany będzie za opłatą pomiernego cła.

Urzędy celne w Połędzie, Taurogach i Jurborgu otrzymają równe pełnomocnictwa, co urząd celny w Petersburgu, z prawem komory (*Packhofsrechte*) i kredytem celnym na 6 do 8 miesięcy. Wyjmują się cukier, rum, arak, wódka francuzka, szale tureckie i kaszemirowe.

Urząd celny w Brześciu Litewskim podobne otrzyma prawa. On to wysłać będzie przechodzące z Pruss przez Królestwo Polskie towary za prawną kaucją na Odesę.

Okrety pruskie w Rossyi i W. Xięstwie Finlandzkim mają podobnego doznawać obejścia się, jak narodowe. Dotyczy się to też żeglugi parowej po upływie przywileju towarzystwa z Lubeki.

B. Dla Królestwa Polskiego.

Urzędy poborowe konsumcyjne zostają zniesione, a odpowiednia potrzebom liczba urzędów celnych 1. i 2. klasy ma być nad granicą ustanowiona.

Postanowienia względem punktów przechodu, wolnego przebywania granicy dla mieszkańców nadgranicznych i targów, ściągają się także do Polski. Dawniejsze umowy względem ułatwienia związków dla dóbr przez granicę przerynanych, mają być sumiennie przestrzegane.

Ustanowione przez taryfę z r. 1838. podatki komunikacyjne zostaną osobliwie dla związków nad granicą znacznie zmniejszone; podatek od żeglugi na rzekach i kanałach, oraz

podatek od splawiania znosi się. Te ostatnie ulgi z d. 13. Września, zniesienie zaś urzędów poborowych konsumcyjnych z nowym rokiem nastąpi.

Pomnożenie rosyjskich nadgranicznych urzędów celnych, zrównanie pełnomocnictw ich z urzędem celnym Petersburskim, połączenie urzędów celnych nadgranicznych i urzędów poborowych konsumcyjnych w Królestwie Polskiem są znaczne ulgi dla handlu; zmniejszenie zaprowadzonych w Polsce podatków komunikacyjnych, zniesienie podatku od żeglugi i splawiania uwalnia handel, a osobliwie handel graniczny od uciążliwego ściśnienia, przyznany znowu wolny przechód przez Rosyję i Polskę do Odessy i morza Czarnego, sprzyja handlowi, skoro tymczasem i z innych jeszcze, do Turcyi i Persyi prowadzących drog przechodowych korzystać się nauczają.

Konwencya kartelowa z Rosyją już z d. 29. Marca r. b. upłynęła, i tylko na pół roku, więc do d. 29. Września ponowioną została. Jakkolwiek ona z dniem tym się kończy, N. Pan wśród obecnych okoliczności jednak rozkazać raczył, ażeby podług postanowień konwencyi tej i w przyszłym roku postępowano.

Twierdzą, że handel rozciągał, jaki dawniej między wschodniemi prowincjami monarchii i Rosyją dla dobra obydwóch zachodził, przez obecne przyzwolenia Rossyi przywrócony być może; handel taki wtenczas tylko zakwitnie, skoro Rosyja przekonawszy się o własnej korzyści swojej, od surowości systemu prohibicyjnego odstąpi. Zdaje się nam jednak, że uczynione z korzyścią postępy należyte oceniać wypada, chociaż jeszcze celu samego nie osiągnięto.

Doświadczenie przyszłości i sposób wykonywania nowych urządzeń bardziej jeszcze przekonają nas o korzyściach, jakie tym sposobem na handel i związki graniczne spłyną.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z nad granicy polskiej, d. 19. Sierpn.

O często wspomnianej klęsce Rosyan w wąwozach Kaukazu nareszeie i nas tu doszły wiadomości, ale tak sprzeczne, że trudno prawdy dojść. Utracie ważnej twierdzy, o której gazety francuzkie wspominały, całkiem zaprzeczają, wyznają jednak, że korpus jeden w górach napadnięty i zniesiony został. Podają stratę na 600 ludzi szeregowych i 40 oficerów, komu jednak wiadomo, o ile nominalna siła pułków rosyjskich od rzeczywistej się różni,

może śmiało owe 600 na 350 zredukować. — W załogach zaczęły się manewry jesienne, ale liczba wojska bardzo szczupła występuje; nawet w Kaliszu, niegdyś punkcie głównym wojsk nad granicą zachodnią, obecnie ledwo połowa wojska stoi. Rossya władzę swoją w Polsce tak teraz ustaloną i zabezpieczoną widzi, iż się bynajmniej nie waha konsystujące tu dawniej pulki w inne strony wysłać a innemi ich nie wyręczać. — Z takim oczekiwaniem wyglądana amnestya z powodu srebrnego wesela Cesarza niestety! okazała się być złudzeniem, kiedy tylko 5 osobom niższego stanu do ojczyzny powrócić pozwolno. — Ostatnia allokucya papieska z dodatkami swęmi tu nad granicą wielkie sprawiła wrażenie, ale w Królestwie nikt zapewne o niej wspomnieć się nie odważy; jakoż greyzowanie tam niewstrzymanym idzie trybem, osobliwie po przeniesieniu katolicko-teologicznej akademii do Petersburga. Po młodszych księżach, którzy w tej stolicy kurs nauk skończą, rząd zaiste żadnego oporu obawiać się nie potrzebuje. Jeżeli więc Papież przy wydaniu tej allokucyi inny jeszcze miał zamiar oprócz uwolnienia siebie od zarzutu, że wypadkom w Rossyi bez reklamacyi z swęj strony się przypatrywał, to się zapewne bardzo myli. Rząd rossyjski na żadne remonstracye nie uważa, w oczach jego opinia publiczna niczém nie jest; on wyznaje żelazną zasadę: *quod scripsi, hoc scripsi!* Skoro księdzu jakiemu się zechce bardziej Rzymu słuchać aniżeli Petersburga, mury klasztoru natychmiast go od świata odłączają.

Z Warszawy, dnia 1. Września.

Doszła tu szczęśliwa wiadomość z Petersburga, że J. C. W. Wielka Xiężna Marya, małżonka J. C. W. W. Xięcia Cesarzewicza następcy tronu, powiła córkę Alexandrę. (Dzień w wielkim teatrze widowisko bezpłatne.)

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 13/25. Sierpnia.

Ukaz N. Cesarza dany 9. Lipca Rządzącemu Senatowi:

„Uznając za pożyteczne, stosownie do przełożenia Wice-Kancelrza i Ministra Skarbu, poczynić pewne ułatwienia w handlowych stosunkach z Prussami, dla dobra poddanych obu Państw, Roskazujemy:

1) W portach Rossyjskich, Pruskie kupieckie okręty porównać z Rossyjskimi co do opłaty okrętowych poborów, pod warunkiem podobnego zrównania w portach Pruskich, wyłączając zresztą od tego prawidła żeglugę przybrzeżną, która się samym naszym poddanym zostawia. Również w portach Wielkiego

Xięstwa Finlandzkiego, dopuścić także zrównanie statków Pruskich z Finlandzkimi, jak skoro, za dalszem zgodzeniem się, Finlandskie okręty będą zażywały w portach Pruskich praw, krajowym okrętom służących.

2) Dla większego ułatwienia handlu, ustanowić podług załączonych przy tém etatów, dwie nowe komory 3ej klasy w Kretyndze i Nowem-mieście (Neustadt), z temi prawami, jakie ma komora Gorzdowska; przy czem Minister Skarbu nie zaniecha wydać rozrządzeń, aby Komory te były otworzone najdalej 1go Stycznia następnego 1843. roku.

3) Dla dogodności w pogranicznych stosunkach, Ministrowi Skarbu poleca się otworzyć jeszcze, oprócz Komor, trzy dogodne punkta przechodu przez Pruską granicę, zostawiając mu wyznaczenie później, innych jeszcze kilku podobnych punktów w miarę dogodności i potrzeby.

4) Wydać rozrządzenia, aby nadal Ziemszy Sprawncy graniczących z Prusami powiatów, poddany Naszym, mającym tego potrzebę, wydawali, na przejścia do Prus i na powrót, jak przez Komory, tak i przez osobne pograniczne punkta, z wymienieniem ich, bilety na trzy doby, na prostym papierze, bez wszelkiej opłaty, z zachowaniem, z resztą, Policyjnych i Celnych środków ostrożności.

5) W razie, gdyby tego Rząd Pruski życzył, dla ożywienia pogranicznych stosunków, za osobną o tem umową, ustanowić kilka rynków na samej granicy, dla sprzedaży pewnych artykułów wiejskiego i rzemieślniczego przemysłu, zwracając cła od towarów na tych rynkach nie przedanych.

6) Dla większej ulgi w handlu wyżej wspomnionemi i niektórymi innemi przedmiotami zmniejszyć od jednych towarów cło, a od drugich niepobierać go wcale, podług załączonej u tego osobnej tabeli.

7) Komorom w Połudze, Taurogach i Jurborgu nadać prawo poboru cła od wszystkich pozwolonych w ogólnej Europejskiej taryfie towarów, oprócz cukru surowego, rumu, araku, francuzkiej wódki, szalów tureckich i kaszemirskich, tudzież złotych i srebrnych wyrobów, towarom przywożonym nadać prawo zakładu na 6 i 8 miesięcy, podobnie jak w Petersburgu. Zresztą, jeśli w powiatach przyległych do pruskich posiadłości założona będzie fabryka cukrowa; to pozwolić przywóz i cukrowego piasku w pewnej ilości, za opłatą cła właściwego.

8) Komorę Brzesko-Litewską podwyższyć do pierwszej klasy, stosownie do wydanego, przy tem etatu, i nadać jej też same prawa, co wymienionym w poprzednim punkcie trzem

Komórom; przy czem obowiązać ją do przepuszczenia w drodze tranzytu do Odessy za pewnemi kaucjami, wszystkich towarów idących z Pruss przez Królestwo Polskie.

9) Po upływie terminu przywileju kompanii Lubeckiej parowej żeglugi, Pruskim poddanym nadać jednostajnie prawo do Rossyjskimi w przedsiębiorstwach komunikacji statkami parowemi między portami obu Państw.

Rządzący Senat wyda stosowne ku temu rozrządzenia.

W l o c h y.

(Dalszy ciąg dodatków z dokumentu papieskiego.)

Jak się odpowiedniość unickich Greków w Litwie i Rusi białej odbyło. — (Wyciąg z Gaz. Genewskiej z dnia 16. Stycznia 1840): „Wiadomość o zniszczeniu unickiego greckiego kościoła doszła niezawodnie i do uszu W Pana, i W Pan zna zapewne ukaz cesarski z dnia 5go Lipca, podający do powszechnej wiadomości potwierdzenie synodalnego statutu, ułożonego przez Jos. Siemaskę i jemu podobnych Judaszów, który przeszło 1300 przymuszonych księży podpisać musiało. Ale nie możesz W Pan wiedzieć o wszystkich szczegółach gwałtów i prześladowań, jakich się względem unitów naszych prowincji dopuszczono. Pierwsze kroki były trwożliwe i małoznaczne: rozkazano n. p. unitom, śpiewać na wzór rossyjskich Molebitów, w ich kościołach modlitwy za Cara i jego rodzinę; potem chciano ich zmusić do dzwonienia tak, aby serce tylko w jedną uderzało stronę. Opór unickich księży, obywateli i ludzi tej wiary pociągnął za sobą najokropniejsze prześladowania. W r. 1833, przysłano niejakięgo P. Schroedera, protestanta ożenionego z Rossyanką, jako Gubernatora do tej prowincyi; w połączeniu z Sowietnikiem Storodeckim, Archirejem połockim, Smaragdo, i Protopopem Pawłem Wilizem, rozpoczął tenże dzieło na wracania. Nieszczęśliwe lata 1833 i 1834. spowodowały głód na Ruś białą (prowincyą polską, połączoną z Rossyą 1772 roku). Syzmatycecy popi korzystali z niedoli ludu i każdemu, któryby akt szymy podpisał, ofiarowali miesięcznie po pół wóra maki. Skoro już raz wymuszono podpis (w kształcie trzech krzyżyków, gdy kto pisać nie umiał), nie myślał Pop więc o dotrzymaniu obietnicy swojej pod względem maki; a jeżeli chłop natychmiast sadił się także od swego przyrzeczenia być uwolnionym, chwytano go, wtrącano do więzienia, okuwano w kajdany i chłostano, dopóki swego krzywoprzysięstwa nanowem nie potwierdził. Ci tak okrutnie poniewierani nieszczęśliwi oświadczyli swym oprawcom, że przed przyjęciem szymy u najbogatszych oby-

wateli wsparcie znaleźli, ale że to im teraz jako odszczerpięcom odmówiono, że dalej żadnej z tych korzyści nie otrzymają, jakimi ich popi ludzili. Nie wierzą też, żeby dobroczynność mogła być za zbrodnie stanu poczytana. Bogata jedna obywatelka wilicka, nazwiskiem Woropińska, znana z swęj szlachetności, wezwana została przed władzę, dla wyjaśnienia swego brania się i powodów, które ją do odmówienia jałmużny przeszłym do szymy skłoniły. Nadaremno zapewniała ona, że nie wie jęj lewica, co daje prawica; nie byłaby także uszła prześladowania, gdyby nie była miała środków w ręku do opłacenia tych, którym śledztwo poruczono. Wysłani do dóbr skarbowych urzędnicy obiecywali wolność poddanym, którzyby do szymy przeszli. Biędny lud, zachęcony ponętą usamowolnienia, dał się złowić; ale ta wolność ledwo 10 do 15 dni trwała, poczem znowu tych ludzi w jarzmo wprzężono i najmniej opór w sposób prawdziwie nieludzki karano. Sowietnik jeden, w towarzystwie Protopopa i żandarmów, przybył na miejsce i knutował niemilosierdzie całą ludność. Dla dania WP wyobrażenia o zaciętości, z jaką popi brali się do dzieła swego, nadmieniam, żeśmy widzieli, jak Protopop Paweł mieszkańców jednej do XX. Misyonarzy należącej wsi własną ręką knutował, nie oszczędzając nawet starców. Bóg miłosierdzia zesłał na ten potwór swoją karę: następnego dnia wracając do Płocka, wyzionął on ducha, paraliżem tknięty. W dobrach prywatnych osób gwałtem kościoły unickie poodbierano. Pani jedna, nazwiskiem Raszczevska, wzbraniała się oddać klucza od kościoła, który jęj rodzice własnym wystawili nakładem; wtrącili ją natychmiast do więzienia i wytoczono przeciw niej proces o nieposłuszeństwo rozkazom rządowym. Otóż W Pan widzisz, przez jakie podstępny, gwałty i prześladowania zmuszono przeszło 11,000 dusz w starostwie jerzierskiem do chwycenia się szymy. W nagrodę za swoje okrucieństwa otrzymał Schroeder od Cezarza Mikołaja w 1834 roku 1200 (12,000?) rubli dochodu, później rocznie o 33,000 rubli podwyższono za 33,000 dusz, które dla szymy pozyskał. Wątpię, czy się na świecie znajduje tak nędzne stworzenie jak Schroeder! Za rubla sprzedawać duszę tych, którymi swe sumienie obciąża! Iluż to łzami i krwią okupił ten dar Cara! Łaska jego nie długo trwała; oskarżono go dzierstwa, wpadł w niełaskę i musiał Witepsk pieszko i w nocy opuścić, dla ujęcia zemsty ludu. Bojaźń jego była uzasadniona, bo lud czatował na powóz jego przy moście; za ujrzeniem go rzuciło się mnóstwo mieszkań-

ców na niego, a nieznalazszy w nim przedmiotu zemsty swojej, przeklinali za to rodzinę winowajcy i plwali na nią. — Muszę jeszcze W Panu kilka innych opisać zarysów, które lepiej niż wszelkie uwagi rzecz całą wyjaśnią. Razu jednego stało się, iż więzienia w Witepsku do tego stopnia przepełnione były, że już w nich dla nowych ofiar miejsca nie było. Życzenie zaprowadzenia oszczędzeń (woda i chleb stanowiły jedyny pokarm uwięzionych) skłoniło rząd do uwolnienia tych, którzy uporczywie przy tém obstawali, aby obietnicę za odszczępienie nie przyjąć. Policyjanci przychodzą, dla zdjęcia więzów z tych nieszczęśliwych i zwiastowania im wolności; ci zaś nie chcą wyjść z więzienia. Zawadomiała o tém Gubernatora, który najstarszych przed sobą stawiać rozkazuje. Powiadają mu z łzami w oczach, że raczej wolą w więzieniu pozostać i umrzeć, niż powrócić do swych żon i dzieci, któreby ich w skutek obietnicy wyrzucenia się wiary, pogardą okryły i chleba im odmówiły. Schroeder starał się ich sumienie uspokoić, ale mu na to odrzekli: „Nie JW Panie, nasze dusze wezmą diabli, podobnie jak dusze Bazyljusza i Dimidusa, bo taki jest koniec odszczępińców.“ Owi Bazylusz i Dymidus bowiem, umarli prawie jednej nocy i to wkrótce po zaprowadzeniu szymy w ich wsi. Około tego samego czasu udały się matki i żony uwięzionych w Witepsku do Archireja (szymatyckiego Arcybiskupa) i prosiły go o wstawienie się do Gubernatora za więźniami. Po bezskutecznych usiłowaniach, aby je do swjej wiary skłonić, poczytał Archiréj za najlepsze przekonanie wezwać policyją, i kobiety te tak mocno o obnosności szatana w dziełach szymatyków przekonane kijmi rozpędzić kazał. — Gubernator Schroeder chciał jednego dnia najznakomitszego obywatela witepskiego, na zwiskiem Rynda, Greka unitę do szymy skłonić, mówiąc do niego, iż na pierwszego w miejsce przystoi dać z siebie dobry przykład. „Przykład, odrzekł Rynda powinienby z wyższego być dany miejsca, i JW Pan powinien byś protestantyzm opuścić, a w miejsce jego przyjąć religią, którą nam narzucasz.“ — „Nie, rzekł Gubernator, ja tu jestem urzędnikiem do czasu, a W Pan tu zawsze jesteś!“ — Przez szacunek dla pamięci niezłomnego obrońcy wiary, Metropolity Bulhaka, muszę tu dodać, że tenże, mimo swego podeszłego wieku swego charakteru nigdy słabością nie splamił i żadnego udziału w podstępach zdradców nie miał; żadna łaska Cesarza nie zdołała wymóżyć na nim najmniejszego przyzwolenia, a nawet nie przypiął sobie gwiazdy orderu św. Andrzeja, przesłanej mu przez Cesarza, i ma

jącej wartości 17,000 rubli. Car myśli, że słowo jego jest dostateczne do zmienienia wiary i nakazania milczenia sumieniu. Jednakże cerkwie, do których przyszli popi w towarzystwie oprawców, są puste, choć drzwi otworem stoją. Lud, przez dziesiętników na nabożeństwo niedzielne wleczony, zamyka się w swych domach; tam modli się ze łzami i wzdychaniem przytłumia dźwięk szymatycznych dzwonów — ów dźwięk, który mu zniszczenie wiary ojców jego zapowiada. Czy chcesz W Pan widzieć ludność na nabożeństwo zebraną? Idź nocną porą do wsi i przystąp do zamkniętego kościoła; a tam całe rodziny wśród ciemności lzy przy ich drzwiach wylewające znajdziesz. Ich lzy są rosą, wschód jutrenki poprzedzającą.“

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Sierpnia.

Król pracowawszy jeszcze wczoraj w Neuilly z wszystkiemi ministrami, wieczorem o 7 w podróż do Eu się udał. W pojeździe Króla siedziała Królowa, Madame Adelaide, Xiężna Nemours, Xiężniczka Klementyna i Xżę Montpensier. W drugim pojeździe była Xżna Orleans z Hrabią Paryża i Markizową Vins. Xiążę Chartres siedział w trzecim pojeździe z Doktorem Blache. Owdowiała W. Xiężna Meklenburg towarzyszy Xiężnie Orleans. Xżę Joinville pozostał w Neuilly a Xiążę Aumale w Courbevoie.

Marszałek Soult zapadł na zapalenie żołądka ale chorobę w zarodkach przytłumiono; Marszałek dzisiaj już lepiej się ma.

Od kilku miesięcy (donosi jedna z gazet tułtejszych) zajęci artylerzyści załogi w Vincennes bezustannie robieniu nabołów. Nagromadzone tam zapasy amunicji są ogromne. Przygotowano w ostatnich 5 miesiącach przeszło 8 milionów nabołów karabinowych. Xżę Montpensier jako oficer od artylerji zajął mieszkanie w Vincennes. Miewa on codziennie udział w ćwiczeniach, aby się z służbą dokładnie obznajmić.

P. Thiers przed wyjazdem swoim z Paryża księgarzowi swemu przyrzekł, że mu polowę swojej historii Cesarstwa jeszcze przed upływem tego roku dostawi.

Anglia.

Z Londynu, dn. 26. Sierpnia.

Obecnie po ustaniu rozruchów robotników zaczynają tu w pismach publicznych dochodzić przyczyn tego złego. Kartylscy zdaniem powszechném — jakkolwiek wpływali na te zabiegi, nie są jednak głównymi ich sprawcami, lecz towarzystwo przeciw prawom zbóżowym, czyli raczej właścicieli fabryk do

tego towarzystwa należących, co umyślnie fabryki swe pozamykali, aby biednych robotników do rozpacz przywieść. Żądają więc ukarania tych rękodzielników. Inni przyczynę tych zaburzeń szukają w utrzymującym się ciągle systemie prohibicyjnym i protekcyjnym w ogólności.

(B. H.)—Wiadomości z Manchesteru sięgają do południa dnia wczorajszego. W mieście tém spokojność prawie zupełnie już wróciła. Konstablerów specjalnych, kilku tylko wyjąwszy, już od obowiązków uwolniono i zwyczajna policja znowu funkcyę pełni. Taki sam stósunek zachodzi w Salford już od Poniedziałku. Fabryki wprawdzie jeszcze nie wszystkie zaczęły pracować, ale liczba próżniących od dnia do dnia coraz bardziej się zmniejsza; właściciele tu i owdzie, choć w niewielu miejscach, płacę podwyższyli. Największy opór okazują ciągle tkacze a mianowicie w Barchent, domagając się koniecznie podwyższenia płacy. W Oldham wczoraj wszystko było spokojnie, ale fabryki wszelkie prawie próżnowały i władze były na baczności. W Lancaster o rozpoczęciu pracy ani myśleć dotychczas.

Z dnia 27. Sierpnia.

Zdaniem ministrów zaburzenia w Szkocyi nie są tak groźne, żeby N. Pani dla tego podróżować do tego kraju zaniechać miała.

Sledztwo względem powodów do rozruchów w obwodach rękodzielniczych stósownie do pogłoski ministeryum prawnikowi jednemu poleciło, który już w Manchesterze stanął i niezwłocznie do wypełnienia funkcyi swej przystąpi. Globe sądzi, że środek ten powszechnie użyjsze zadowolenie. W takim razie bowiem rychło i dokładne sledztwo, skoro tylko bezparcyalnie jest wyprowadzone, rządowi dostarczyć może wyjaśnień potrzebnych aby na przyszłość takowym zaburzeniom zapobiedz; podobnie i kraj cały wielki ma w tym interes, aby się dowiedzieć, skąd to owe podbechtywania. Ale drugiego mniemania środka gabinetu prasa liberalna bynajmniej nie pochwała; głoszą bowiem, że rząd kommissyę specjalną ustanowić zamysła, mającą przeciw zdybanym wicherzycielom proces wytaczać; słychać, że się jeszcze z więcej członków składać będzie od tej, którą w r. 1840. dla instrukcyi procesu Frosta i współników jego ustanowiono. Radykalny Sun gwałtownie powstaje na niebezpieczność i zawiść takiej procedury. Powiada, że zważywszy, iż robotnicy, nim pracy swej zaprzestali, największej doznawali nędzy a mimo to, nawet porzuciwszy robotę, jednak wszędzie prawie

obcą własność szanowali, trudno pojąć, dla czego nadzwyczajne sądy na nich ustanowić chcą.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 11. Sierpnia.

(G. P.)—Postępowanie rządu prześladowającego wszystkich, na których choć lekkie tylko spada podejrzenie, że nie bez warunkowo mu sprzyjają, a mianowicie duchowieństwo, zgrozą przejmując. Właśnie ponowiono i obostrzone rozkaz, aby żadnemu księdzu ani mszy czytać, ani spowiedzi słuchać—dość żadnego obowiązkowi służby sprawować nie było wolno, jeżeli poprzednio nie wydał piśmiennęj deklaracyi że do konstytucyi i rządu szczerze przywiązany. Widzimy, że wszystkie ostateczne stronictwa są despotyczne. W Hiszpanii do tego rzeczy doszły, iż powiadają: „Myśl tak jak ja, albo cię zabiję. (*Piensa como yo ó te mato*).“ Większa część duchowieństwa nie chce takich certyfikatów wydać, twierdząc sprawiedliwie, że prawdziwy pasterz dusz do żadnego stronictwa należeć nie powinien, że tylko istniejącej władzy posłusznym być musi. Wszakże rząd nauki tej nie przyjmuje i stąd to coraz gorsze prześladowania duchowieństwa.

Z dnia 17. Sierpnia.

Wszystkie prawie tu wychodzące gazety są tego zdania, że memoriał mający bronić opiekuna młodej Królowej, Pana Arguelles, od zarzutów czynionych mu przez Markizową Belgida nie jest wystarczający. Owszem pokazuje się z pisma tego, że słusznie powiadano, iż Królowa hiszpańska w palacu swoim przez szpiegów otoczona niegodnego siebie doznaje obejścia się, że osoby ją otaczające któreby dobrym w tej mierze przykładem przewodniczyć powinny, właśnie najnieprzyzwoicieli z nią postępują i umyślnie wychowania córek Ferdynanda VII. zaniedbują. Jedna z gazet tutejszych powiada bez ogródki: Dostojną sierotę uważać trzeba za niewolnicę nieprzyjaciół ojca i dynastyi jej. Dodajemy, że wszelkie te zarzuty uczyniła dama, która dawniej wielką Pana Arguelles była przyjaciółką i żadnym politycznym względem powodować się nie daje.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 24. Sierpnia.

Naprawiają twierdząc Bouillon, dla osadzenia w niej skazanych niedawno 4ch przestępców politycznych, których prośba o ulaskawienie pozostała bez skutku.

S z w a j c a r y a.

Z Lucerny, dnia 10. Sierpnia.

Dziś, w 50tą rocznicę okropnych scen w Tuilleryach w Paryżu, na pamiątkę poległych

naówczas w obronie Ludwika XVI. Szwajcarów, odbyło się w kaplicy przy pomniku Lwa żałobne nabożeństwo. Ta 50letnia rocznica połączona jeszcze była z szczególnym wypadkiem. Pamiętają zapewne wszyscy owego uprzejmego gwardzistę Bühler, który w starym swoim mundurze gwardyjskim strzegł pomnika przy wejściu do ogrodu, i obyczajem był znaczenie jego objaśniać. Otóż ten gwardzista umarł właśnie i dziś został pochowany.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego“ wyszedł Nr. 30. i zawiera: Wyjętek z tłumaczenia Szekspira „Kupiec Wenecki“ przez Ulrycha. (Dokończenie.) — Nowsze piśmiennictwo polskie. — Karykatury historyczne (Albertus), udzielone redakcyi przez J. J. Kraszewskiego. (Ciąg dalszy.) Rozbiór krytyczny historii literatury polskiej Wiszniewskiego przez A. Mosbacha. (Ciąg dalszy.)

W R Ó Ż K A.

(Z Rozm. Lw.)

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz, ja z moim ciekawym Franiem pojechaliśmy przodem, aby porobić przygotowania do przyjęcia reszty towarzystwa, które chciało tu do wieczora zabawić. Co zrobiwszy pobiegliśmy jeszcze do wróżki. Miejskała ona na samym końcu przedmieścia, w bardzo ładnym, zewsząd ogrodem otoczonym dworcem. Chcemy wchodzić przez furtkę, nie puszczając jakaś służąca, powiada że są goście u Pani. Czekamy więc niechętnie; ale lubo goście już od kilka godzin są u niej, nie możemy się doczekać ich odejścia. Zgniewałem się, przypomniał przestrogi Teresi i zaczął lękać, abym się, nie widziawszy wróżki przed niemi, do prawdy w moich planach nie zwiódł. Nareszcie po krótkiej naszej po ogrodzie przechadzce, wyszli wróżczyni goście, a my kwaśni pospieszyliśmy do niej.

Zastaliśmy ją w małym skromnie umeblowanym, ale czystym pokoiku, w oknach pełno wazonów, które cień na cały pokój rzuciły, na komodzie mnóstwo klatek z szebiącymi ptakami, koło łóżka kilka książek, nad łóżkiem maleńka minijaturka w złotych ramkach z wyobrażeniem jakiegoś przystojnego lubo podeśzłego mężczyzny. Sama wróżka kobieta dobrze podstarzała, dobrej tuszy, choć śniadiej twarzy, z ostremi kątowymi na niej rysami i przenikliwem siwem okiem siedziała na kanapie, podparta o stojący przed sobą stolik, jakby po długiem natężeniu znużona.

„Czemże mogę Panom służyć?“ zapytała nas

szepeliącym cokolwiek głosem i z widoczną niechęcią, która jeszcze mi bardziej dopiekała.

„Pocieszyć nas, pocieszyć nas!“ zawolał Franio z żartobliwem przymileniem się próby, widząc, że ja już gniewnie milczałem, i zbliżył się pokornie poufale do wróżki.

„Darujcie Panowie“, mówiła skrzywiona aleśm mocno strudzona; nie mogę. — Z zachmurzonym czołem postąpiłem do okna i patrzył na dwór ponuro, gdy Franio tymczasem coraz ją pochlebniej, grzeczniej i żartobliwiej choć o kilka słówek upraszał.

„Umyslnieśmy przyjechali z daleka“, mówił błagając, „łakeśmy Pani pociechy twojej potrzebni, a jutra czekać nie możemy“, i kiwnął prosząc głową, na mnie ponurego i już tui tui pożegnać ją gotowego wskazując. Wróżka się uśmiechnęła i widząc, że mi już nie daleko do wychodu, w gniewie po długich, długich ceremoniach przystąpiła i usiadła koło stolika prosto przed sobą prosila. Niechający już prawie usiadłem, i wyglądając niespokojnie oczekiwanych naszych gości, niecierpliwie rzucałem w oko oczyma.

„Uspokój się Pan“, rzekła postrzegająca mój niepokój wróżka, głuchym wciąż i zmęczonym głosem, „to zabawka tylko, nie spodziewam się; abyś Pan temu wierzył.“ Nicem nie odpowiadał, ale zaczął miśszać leżące przedemną karty, dla przyspieszenia i zmieszawszy je i złożywszy, położyłem je niecierpliwie przed nią.

„A ten Pan czy może słuchać?“ zapytała daleś solennie za spojrzeniem na Frania.

„I owszém, proszę go“, odrzekłem. Franio usiadł zdala od nas na boku, jam się dla zakrycia twarzy, podparł ręką na stole, wróżka rozkładając z wolna karty na wywrót, spozięrała po mnie i po kartach. Nastąpiła chwila milczenia.

* * *

„Panie Tadeuszu! Panie Tadeuszu“, ozwał się kilka głosów z drugiego pokoju, wołając opowiadającego do siebie; „prosimy, masz karty; chódź, siadaj.“ —

Musiał wstać Pan Tadeusz. „Przepraszam, przepraszam“, rzekł do grona słuchaczy, „starsze prawo wola, muszę koniecznie odłożyć na później.“

„Nie można, nie można!“ — obstała niepuszczając go młodzież; „nie można kochany P. Tadeuszu; jakże nas w połowie porzucić?“

„Oto Pan Franciszek“, wyręczał się zatrzymywany stary; „on był przy tém, niech wam resztę dopowie. Dokończ, dokończ Franiu!“

Uspokojeni ciekawi, zwrócili się teraz do starego kawalera, Pan Tadeusz posunął gdzie go wolano, a Pan Franciszek ciągnął dalej.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Z powodu ciągłej suszy już znaczny okazał się brak wody. Dla zapobieżenia większemu niedostatkowi, do budowy, do oblewania ogrodów, do prania i t. d. pod karą 5—10 Tal. woda żadna ani ze studzien na ulicach, ani z fontannów, lecz tylko z rzeki Warty brana być ma. Publiczne studnie dla gospodarstw, do gotowania i picia, równie i na przypadek pożaru rezerwują się.

Poznań, dnia 1. Września 1842.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

Od dnia 5go b. m. wystawiony jest w Bazarze pod Nrem 14. obraz Lessera

Chrzanowska w Trębowl.

Wystawa ta przez krótki tylko czas trwać będzie. Spodziewać się należy, iż tak liczni u nas miłośnicy i znawcy sztuki narodowej z różnym zapalem powitają ten znakomity utwór artysty rodaka, z jakim zwykle dzieła sztuki cenić umieją.

Prosimy niepominać.

Wydarzały się przypadki, iż tytonie, mające naszą etykietę, nazwiskiem opatrzone niebyły.

Czynią to oczywiście fabrykanci pokątni, chcący zwodzić Publiczność, aby tém łatwiej swoje tytonie za nasze pódsunąć. Sądziemy mieć obowiązek zwrócenia na to uwagi szanownych osób, tytuń od nas pobierających, i prosimy z tego powodu, aby uważały na naszą firmę, gdy każda paczka tytoniu takową wyraźnie jest opatrzona.

Głównie dzieje się wielkie nadużycie z etykietą naszego **knastru holenderskiego**, która naszą do niepoznania naśladuje, lecz nie ma nazwiska, czego palący tytuń niezwykle dostrzegać, a tak korzystając z tej okoliczności fabrykanci pokątni z uszczerbkiem dla kupujących.

Powtarzamy przeto, iż na naszym

knastrze holenderskim

firma nasza:

Ermeler & Co.

pięć razy jest wytłoczona, i że, gdzie jej nie ma, tytuń fałszowany i nie pochodzi z naszej fabryki. Co do innych tytoniów, np.

Ermelera tytuń No. 6. i t. d.

zawiniętych w biały papier, znajduje się nad to firma nasza jako cecha wodna w papierze, na co zwracamy uwagę.

Ponieważ doniesienie to jest w interesie wszystkich rzetelnych fabrykantów, przeto tém mniej się wahamy, podać takowe do publicznej wiadomości.

With. Ermeler i Spółka.

Berlin, w Wrześniu 1842,

Nasz skład **prawdziwych Hawańskich, Hamburgskich i Bremskich cygar** polecamy szanownej Publiczności.

Bleczyński & Schmidt.

Kantor przy ulicy Wrocławskiej № 30.



**Likwor malinowy,
Likwor porzeczkowy i
Likwor poziomkowy**

z tegorocznego zbioru, w nader pięknym gatunku i w dowolnych ilościach, berlińską kwartę po „10 sgr.“
(Kupujący dla przedawania dostają rabat)

C. F. Jaenicke w Poznaniu,
na rogu Garbar i Szerokiej ulicy w domu Pani Wollfert.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 1. Września 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papierami.	gotowi- zną.
Oblig. długu skarbowego	4	—	—
Obl. dl. skarb. na 3½ od sta pro- wizji odstępowane	*)	104½	103½
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102½	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	85½	—
Oblig. Kurmarchii	3½	102½	101½
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	—
dito na 3½ od sta odstępl.	*)	102½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103½	103
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	106½
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	—	103½
Pomorskie dito	3½	103½	103½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	104½	—
Szląskie dito	3½	103½	—
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	127	—
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiej	—	—	117½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	104½	103½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	79½	78½
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei nadreńskiej	5	91½	90½
dito dito akcje a prioris	4	98½	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	101½	100½
Złoto al marco			
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	9½
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza za gładny dnia 2. Stycznia 1843. ka-
pon 1/4 procenta.